

ŁAD BOŻY

TYGODNIK DLA RODZIN KATOLICKICH

Rok 4 — Nr. 4 (127)

Włocławek, 25—31 stycznia 1948 r.

Cena 5 złotych

Wielbimy Cię

Bóg jest nieskończenie doskonały. Bóg jest samą doskonałością i świętością, a przeto posiada pełnię szczęścia. I szczęściem swoim promieniuje na cały świat stworzony. Od nikogo niezależny panuje nad wszelkim stworzeniem. Sam je powołał do życia. Cały ten ogromny, ani myślą, ani wyobraźnią człowieka nie objęty świat, jest dziełem wszechmocy, dobroci i szczodrości Bożej. Od najmniejszego pyłku, od najniższego tchnienia wiatru, aż do niebotycznych, groźnych, surowych gór, od szumu bałwanów morskich, huku rozpętanych huraganów aż do milionów gwiazd rozsianych niby złociste ziarna na mlecznej drodze niebios.

A wszystko to uczynił Pan, aby wszechświat cały wielbił Boskie imię Jego, aby oddawał Mu chwałę samym już swym istnieniem głosząc wszechmoc i mądrość i dobroć Najwyższego i Jedynego Stwórcy.

— Wykrzykujcie Bogu wszystkie ziemie. Śpiewajcie chwałę imienia Jego. Chwałę przesiadną oddawajcie Mu. Mówcie Bogu: — Jakżeż przedziwne są dzieła Twoje. Cała ziemia niech Ci najgłębszy składa hołd. Pójdźcie i oglądajcie dzieła Boże!

Tym serdecznym wezwaniem przypomina nam Pismo św. prawdę o Bożej chwale.

Nie mógł Pan Bóg mieć innego celu w stwarzaniu świata poza swoją chwałą. Musiałby bowiem wtedy być od tego celu zależny, co jest wprost nie do pomyslenia. Jakież by to bowiem był Bóg, uzależniony od czegoś, co jest poza Nim? Zresztą czy i świadectwo naszego przeżycia nie mówi nam wyraźnie o tej precudownej prawdzie. Ilekroć serce zapala się do szlachetnych czynów na widok piękna natury!

Przez rzeczy stworzone wznosimy się do Boga. Im bliżej zaś Boga, tym bliżej świętości, a więc i szczęścia.

W tym uwielbieniu Boga człowiek nie jest wykluczony. Przeciwnie, Bóg postawił go na czele wszystkich stworzeń. Nic nie ma piękniejszego nad duszę ludzką, gdy ta rozumie swe zadanie, godność i wielkość i gdy to zadanie spełnia. (Święci niezależnie od wieku w którym żyli są zawsze przedmiotem podziwu i zachwyty).

Tylko jest jedna zasadnicza różnica między wielbieniem Boga przez świat materialny, a wielbieniem Go przez człowieka. Świat cały wielbi Boga swym istnieniem. Nie ma, ponieważ jest z materii, wolnej woli. Człowiek ma oddawać cześć Bogu przez pełnienie Jego świętej woli. I robić to z możliwie najpełniejszą świadomością, dobrowolnie, z przekonania, z ukochania swego Stwórcy. W tym leży nasza god-

ność człowieczeństwa, ale też i tu tkwi nasze niebezpieczeństwo zguby. Możemy Boga nie słuchać to znaczy posiadamy możliwość nie pójścia za Jego nakazami i Jego zachętą. Ale przez to zatracamy swój najistotniejszy cel.

Człowiek rozumny żyje celowo. Tylko motyl sfruwa z kwiatka na kwiatek bez myśli, co dalej. Przeróżne też nakreśliły sobie cele. Jedni małe, przyziemne, egoistyczne, inni wielkie, wzniosłe, szlachetne. Są ludzie, którzy cel całego życia zakładają w odkryciu jednej jedynej prawdy. Są i tacy, którzyby wszelką wiedzę posiłk chcieli i całe lata o to się trudzą. Inni za najwyższe dążenie uważają zdobycie majątku i zabezpieczenie swej starości lub danie stanowiska swym dzieciom. Wielu jest szlachetnych, którzy zapominając o własnej niewygodzie pracują dla innych. Te jednak cele choćby nie wiem jak wspaniałe w swej szlachetności, porywające wolę do bohaterskich wysiłków, ośniewające naszą wyobraźnię, z czasem jakby gasną w naszych oczach. Bledną jak gwiazdy nad ranem. Zamierają. Osiągnięcie wydają się niejednemu małe, białe i takie mizerne, że mówimy sobie:

— To jednak nie to!

Widocznie czegoś im brakło. A czego? Właśnie tego jednego — składnika wieczności. A jest nim chwała Boża.

To dziwne, że bardzo wiele wyznań ludzi szlachetnych, pełnych poświęcenia dla bliźnich kończy się bolesnym rozczarowaniem. Nie zdobyli tej pełni szczęścia i zadowolenia ze swego życia, jakich się spodziewali.

Wiara nam ukazuje, że jest jednak droga wiodąca pewnie i bezpiecznie do tego niezależnego od czasu i nastroju zadowolenia. Jest nim wzbudzenie w sobie celu nadprzyrodzonego. Wiara nie przekreśla celów ziemskich: może człowiek stać się wielkim uczonym, świetnym fachowcem, doskonałym nauczycielem, biegłym rzemieślnikiem i robotnikiem czy rozważnym rolnikiem. Ale te wszystkie zawody musi ogarnąć, przepoić Bożą miłością, przesłonecznić prawdą Jezusa Chrystusa, a myśl nasza musi we wszystkim szukać chwały Bożej. We wszystkim — nawet w najzwyczajniejszych, koniecznych zajęciach. Jak to mocno podkreślił św. Paweł.

Czy jecie, czy pijecie — wszystko ku chwale Bożej czynicie.

Dlatego powtarzamy całym sercem słowa z Gloria: Chwalimy Cię, błogosławimy Cię, uwielbiamy, Boże-Ojcze nasz.

X. Dr Mirski.

Ks. St. Librowski

OFIARY ZBRODNI NIEMIECKIEJ

W rocznicę śmierci Biskupa Michała Kozioła

Urodził się 25 września 1893 r. z ojca Jana i matki Marianny z Płaczków. Do stanu kapłańskiego gotował się w seminarium w Gnieźnie i Poznaniu. Wyświęcony 23 lutego 1918 r. Przez dłuższy czas pracował jako prefekt gimnazjum w Bydgoszczy, w której pozostał po sobie najmiłsze wspomnienia wśród młodzieży i starszych. potem powołano go na ojca duchownego, wreszcie w r. 1929 na rektora seminarium duchownego (kurs filozoficzny) w Gnieźnie. W r. 1932 ustanowiony wizytatorem nauki religii we wszystkich szkołach archidiecezji gnieźnieńskiej i

referentem kurii. 12 stycznia 1933 r. odznaczony godnością tajnego szambelana. Był też sędzią prosynodalnym i cenzorem ksiąg religijnych. W seminarium wykładał teologię fundamentalną.

W czerwcu 1939 r. otrzymał od Ojca św. Piusa XII nominację na biskupa-sufragana diecezji wrocławskiej z tytułem biskupa lapeńskiego. 13 sierpnia konsekrował go biskup Karol Mieczysław Radoński w bazylice wrocławskiej, w otoczeniu biskupów-sufraganów: Walentego Dymka z Poznania i Tadeusza Zakrzewskiego z Łomży.

powaga biskupia ze szczerą pokorą. Najlepszy przyjaciel i mądry doradca. Na kilkanaście dni zaledwie przed nastaniem wojny instalowany i obcy na gruncie diecezji, w ciągu paru ciężkich miesięcy wojennych potrafił zdobyć serca wszystkich kapłanów. Wobec wrogów, rządzących wszystko we Wrocławku po niemiecku i pogańsku, był tak stanowczy, że każdy, nawet najbardziej bezczelny, atak na niego kończył się formą złagodzoną, choć najczęściej odmowną, lub obłudnym przyrzeczeniem.

WIKARIUSZ GENERALNY

Zaraz po konsekracji zaczął pełnić obowiązki wikariusza generalnego i oficjała sądu biskupiego pierwszej i drugiej instancji. We wrześniu zamierzał przystąpić do kanonicznej wizytacji parafii w dek. uniejowskim. Wobec grożącej wojny w drugiej połowie sierpnia zdecydowanie postanowił, że, na wypadek działań wojennych, swej placówki nie opuści. Oświadczył, że pozostanie w diecezji uważa za istotny obowiązek, skoro bez własnych zabiegów w przełomowych chwilach wojennego życia objął stanowisko biskupie.

Po wybuchu wojny, po wyjeździe biskupa ordynariusza i nie-

możności jego powrotu, mimo żądania cofających się wojsk polskich, miasta nie opuścił. Przetrzymał dziesięciodniowe bombardowanie przez lotnictwo i artylerię nieprzyjacielską aż do zdobycia Wrocławka w dniu 14 września. Podczas działań wojennych w okolicy Wrocławka i w mieście, pełnił obowiązki kapłańskie na równi z duchowieństwem i czuwał nad pracą duszpasterską księży. Po zajęciu ziemi ojczyściej przez wroga, ustawicznie myślał o Polsce i polecał ją P. Bogu na codziennej adoracji eucharystycznej w kościółku św. Witalisa. Spowiadał licznie garnących się penitentów.

NIESTRASZONY I NIEUGIĘTY

Był nieustraszonym i nieugiętym gdy chodziło o sprawy religii. W pierwszych tygodniach po przyjsciu Niemców protestował przeciwko każdemu zamachowi na wolność Kościoła. Interweniował u dwu, zwiedzających Wrocławek, wyższych władz okupacyjnych, mianowicie u Roth'a, delegata ministerstwa kultu religijnego i u dr. Hawranke, kierownika dla spraw kościelnych na diecezje polskie w dorzeczu Warty i na Pomorzu. Przedstawiał im barbarzyńskie zniszczenie krzyżów i figur przydrożnych w dekanatach lipnowskim i czernikowskim, zbeszczeszczanie popiersia papieża Piusa XI na północnej ścianie katedry, złośliwe i celowe zniszczenie siedziby biskupa i kancelarii diecezjalnej przez oddziały Waffen SS., zabranie domu wikariuszów, bronił

bazyliki przed użyciem na salę koncertową dla Niemców. Robił starania o zwolnienie aresztowanych księży. Załatwiał z władzami okupacyjnymi wszystkie kościelne sprawy. Urządzał potajemnie zebrania duchowieństwa i rozdziałał władzę na wypadek swego uwięzienia.

Miał wysokie poczucie godności osobistej. Przy aresztowaniu strząsnął z ramienia swojego rękę gestapowca, który go urągliwie i poufale poklepywał. Była to postać wysoka, szlachetna, zdała widoczna, samym zewnętrznym zachowaniem budząca z jednej strony zaufanie a z drugiej żądająca dla siebie i piastowanej władzy szacunku. W wystąpieniach cechowała go trzeźwość i stanowczość sądu, w dyskusji z uprzejmą formą, odwaga z cierpliwością,

ARESZTOWANIE

7 listopada 1939 r. o godz. 10 wieczorem aresztowany razem z księżmi z miasta, profesorami seminarium i alumnami. Wszystkich w liczbie 44 osób, osadzono w więzieniu wrocławskim. Jego trzymano początkowo w celi bez łóżka, bez siennika, na zimnej podłodze. Poddawano go dręczącym badaniom i oględzinom nocnym. Zabroniono porozumiewania się z więźniami. Księży umieszczono w kapticy więziennej. Jeden z nich mógł odprawiać mszę św. Biskupowi raz pozwolono sprawować św. Ofiarę, lecz mu ją przerwano i odprowadzono z szyderstwem do własnej celi.

Pobył w więzieniu trwał do 16 stycznia 1940 r. Razem z księżmi wrocławskimi wywieziono go tego dnia do Łądu, gdzie stworzono obóz przejściowy dla przeszło 80 duchownych. Stamtąd po cichu kierował życiem religijnym w diecezji, które wróg niszczył w szybki sposób. Podczas pobytu w klasztorze łądzkim spotkał się z ostrymi pogrozkami ze strony gestapo. W maju 1940 r. odwiedzili go dwaj zakonnicy niemieccy, franciszkanin Breitinger i werbiista Wiege, którzy jako pełnomocnicy gestapo, przyrzekali mu całkowite zwolnienie, jeśli zgodzi się zostać biskupem w Lublinie. Biskup odpowiedział, że tylko z rąk Ojca św. może przyjąć inne biskupstwo, tym bardziej, że ordynariusz lubelski żyje, tylko, niestety, znajduje się w niemieckim więzieniu.

Surowy dla siebie, posłuszny do ostatka woli zwierzchnikowi chrześcijaństwa, wymagał i od in-

nych wypełnienia obowiązków do końca. Gdy w lipcu 1940 r. nadarzała się możliwość opuszczenia więzienia, przez zrzeczenie się władzy urzędu kapłańskiego i wyjazd do Gen. Guberni, zdecydował wyrazić, że każdy duszpasterz powinien wytrwać na stanowisku i pozostać w granicach diecezji tak długo, póki nie usuną go przemocą.

DO OBOZÓW KONCENTRACYJNYCH

3 kwietnia 1941 r. zabrano go z resztą księży, która została w klasztorze po wywiezieniu większości w dniu 26 sierpnia 1940 r. do Szczygłina, a potem do Sachsenhausen, do obozu w Inowrocławiu. Tutaj dlatego, że był biskupem, został silniej pobity, niż inni księża. Naskutek uderzeń rozchorował się. Powstało ropne zapalenie ucha wewnętrznego. Trwało ono aż do śmierci, do której się przyczyniło. Wielkanoc spędził w więzieniu berlińskim. 25 kwietnia przybył do Dachau. Nadano mu kolejny numer więzienny 24544. Rozebrano go z oznak biskupich, które zabrano do Berlina.

POBITY DO KRWI

Na równi z innymi był pociągany do prac doraźnych, jak np. do roznoszenia ciężkich kotłów z pożywieniem, uprzątnięcia śniegu, zbierania śmieci na ulicach obozu. W kwietniu 1942 r. zaciągnięty na roboty rolne. Księża, dobrzy rodacy, starali się chronić go i pomagać. On jednak nie chciał, aby go wyróżniano. Cierpiał jak wszyscy. Niejednokrotnie odmawiał sobie pożywienia i dawał drugim. Spotykały go szkany i poniewierka. Maszerował podczas karnych ćwiczeń Wielkiego Tygodnia 1942 r. przez całe 8 dni. W święto Zesłania Ducha św. starszy obozu Marcin Szaferski (Niemiec) pobił go podczas wybierania księży do pracy. Raz, w lipcu tego samego roku pobił go do krwi jeden z izbowych na 25 bloku, w czasie ustawiania się niewolników, w celu przwniesienia kotłów z jedzeniem. Podczas wizytacji obozu przez dostojników wojskowych i partyjnych (Besuch) musiał chodzić i to biegiem na pokaz i odpowiadać na różne pytania. Lecz i tam okazywał swą biskupią godność.

Ten ujmujący w objęciu ze wszystkimi więźni, zawsze po-

godny i skupiony w sobie, pełen godności, znany był w całym obozie. Służył każdemu, kto się do niego zgłaszał. Schodzili się do niego w wolnych chwilach duchowni i świeccy. Wysłuchiwał skarg, dawał rady, pocieszał, nawoływał do wytrwania. Księża i wierni całego obozu i wszelkiej

narodowości darzyli go poważaniem. On starał się o ciało i duszę wszystkich. Gdy przełożony sekty mariawickiej Kowalski był bliskim śmierci, do niego wyciągnął rękę, aby go nawrócić do Boga. Spotkał się jednak z ostrą odmową.

TYFUS

W styczniu 1943 r. pojawił się tyfus plamisty na bloku 30, na którym biskup przebywał. 17 stycznia począł odczuwać temperatu-



rę. Zgłaszającego się do szpitala odepchnął starszy szpitala więziennego Zimmermann, dołączając wyzwiska i zarzuty, że udaje cho-

rego. O pomocy lekarskiej nie było mowy. Przy chorym czuwali, bacząc, aby tego nie zauważyła władza, ks. kan. Bolesław Kunka, ks. prof. Kazimierz Tadrzyński z Gniezna i ks. prob. Wojciech Wolski, najbliżsi koledzy-mieszkańcy 4 izby. Od 23 stycznia tracił przytomność. Przeszedłszy do siebie, przygotował się na śmierć, spowiadając się przed ks. Tadrzyńskim. Dowiedziawszy się od księży, że wojska niemieckie cofają się spod Stalingradu, rzekł do otoczenia: Jutrzienka wolności świta i ja teraz jestem wam niepotrzebny.

Pewna grupa więźniów z ks. rektorem Franciszkiem Korszyńskim świadczyła, że biskup w więzieniu ofiarował swoje życie Bogu, aby tylko księża mogli powrócić. Prośba została wysłuchana. Pocięcha dłużej niepotrzebna, bo każdy ją mógł wyczytać nawet z dzienników niemieckich. Biskup mógł odejść po nagrodę wieczną!

O BEATYFIKACJĘ

Przeniesiony do rewiru na pół przytomny 25 stycznia. Zmarł w poniedziałek 26 stycznia 1943 r. Urzędowa wiadomość mówiła, że na tyfus. Więźniowie powtarzali, że przyczyniło się do tego dawne zapalenie ucha wewnętrznego. Proszono, aby ciało mogło być pogrzebane na cmentarzu w Dachau. Władze obozowe odmówiły. Spalono je w krematorium. Popiołów też nie wydano, ani żadnych oznak biskupich i ubrania. Bali się, bo cały obóz więźniów znał świątobliwe życie biskupa włocławskiego. Obawiali się, aby nie rozpowszechniał się kult jego osoby. Mimo wszystko więźniowie od samej śmierci polecali swoje potrzeby wstawiennictwu zmarłego w niebie. Do dziś wiele dusz dozna-

ło specjalnych łask za jego pośrednictwem. Wszczęto już sprawę o beatyfikację.

Literatura, rozstrząsająca dzieje obozu w Dachau, po całym świecie wspomina bardzo przychylnie o biskupie-męczenniku Michał Kozalu. W polskim piśmiennictwie można o nim szerzej znaleźć w broszurach ks. prof. Stefana Biskupskiego p. t. Męczeńskie biskupstwo Księdza Michała Kozala, Włocławek 1946, stron 83, i po francusku p. t. Un Eveque-Martyr mgr. Michel Kozal, Paris-Vannes 1946; Księża polscy w niemieckich obozach koncentracyjnych, na str. 55—56 i w Kronice diecezji włocławskiej z grudnia 1945 r. na str. 33—42.

TYDZIEŃ BOŻY

Dzisiaj — 25 stycznia — Niedziela Siedemdziesiąticy
czyli Starozapustna.

EWANGELIA

(św. Mateusz, 20, 1-16)

Onego czasu mówił Jezus uczniom swoim to podobieństwo:

— Podobne jest królestwo niebieskie człowiekowi gospodarzowi, który wyszedł bardzo rano najmować robotników do winnicy swojej. A uczyniwszy umowę z robotnikami po groszu za dzień, posłał ich do winnicy swojej. I wyszedłszy około trzeciej godziny, ujrzał drugich, stojących na rynku próżnujących. I rzekł im:

— Idźcie i wy do winnicy mojej, a co będzie sprawiedliwym, dam wam.

A oni poszli. I znowu wyszedł około szóstej i dziewiątej godziny i tak samo mówił. A około jedenastej wyszedł i znalazł innych stojących i rzekł im:

— Co tu stoicie cały dzień próżnujący?

Rzekli mu:

— Iż nas nikt nie najął.

Rzekł im:

— Idźcie i wy do winnicy mojej.

A gdy wieczór przyszedł, rzekł Pan winnicy rządcy swemu:

— Zawołaj robotników i oddaj im zapłatę poczynszy od ostatniego aż do pierwszych.

Gdy tedy przystąpili, którzy około jedenastej godziny byli przyszli, wzięli po groszu. A przyszedłszy pierwsi, mniemali, że więcej otrzymają, ale wzięli i oni po groszu. A wzięwszy szemrali przeciw gospodarzowi, mówiąc:

— Ci ostatni jedną godzinę robili: a uczyniłeś ich równymi nam, którzyśmy nieśli ciężar dnia i upalenia.

A on odpowiadając jednemu z nich rzekł:

— Przyjacielu, nie czynię ci krzywdy! Czyżeś się ze mną o grosz nie umówił? Weź co twoje jest, a idź; chcę też temu ostatniemu dać, jako i tobie. Czyli mi się nie godzi uczynić, co chcę? czy oko twoje złośliwe jest, iżem ja jest dobry?

Tak ostatni będą pierwszymi, a pierwsi ostatnimi. Albowiem wielu jest wezwanych, ale mało wybranych.

Kalendarzyk kościelny.

25. I. NIEDZIELA STAROZAPUSTNA.

26. I. PONIEDZIAŁEK — św. Polikarpa.
Bisk. i Męcz.

27. I. WTOREK — św. Jana Chryzostoma.
Wyzn. Bisk. i Doktora.

28. I. ŚRODA — św. Agnieszki, P. Męczenniczki.

29. I. CZWARTEK — św. Franciszka Salezego, Bisk. Wyzn. Doktora.

30. I. PIĄTEK — św. Martyny, Panny i Męcz.

31. I. SOBOTA — św. Piotra Nolasco.
Wyzn.

Dzisiaj Kościół rozpoczyna okres przedpośtny. Lekcja Mszy św. przedstawia nam życie ludzkie jako „zawody” atletyczne wyznawców Chrystusowych. Bieżą i walczą wszyscy, aby zwyciężyć ciało, świat i szatana i otrzymać w niebie koronę chwały. Jest to przestroga dla nas, byśmy nie myśleli, że ponieważ jesteśmy ochrzczeni, to możemy już sobie odpoczywać i w zawodach udziału nie brać. Ewangelia św. przedstawia nam życie ludzkie, jako najmowanie robotników do pracy w winnicy Pańskiej. Bóg nas woła do tej pracy już od zarania naszego życia, aż do ostatniej chwili przed śmiercią. „Czêgo tu stoicie próżnujący?” Pomimo trudności, jakie spotykamy zarówno w tych zawodach, jak i w tej pracy naszego życia, powinniśmy ufać, że jeżeli będziemy „wzywać Boga” (Introit), to On będzie naszą „mocą” (Graduał i Komunia) i nie będziemy potrzebowali bać się Jego „sprawiedliwości”, ale będziemy chwalić Jego wielkie „miłosierdzie” (modlitwa).

Dzisiejszej niedzieli obchodzona jest także pamiątka nawrócenia św. Pawła. Paweł z Tarsu, jeden z gorliwych Faryzeuszów, stał się „naczyniem wybranym” tak „napelnionym Duchem św.” (Lekcja), że z jego pełności wszystkie narody pić będą — mówi św. Ambroży — i przez niego dowiedzą się, że „Chrystus jest Synem Bożym”. Św. Paweł jest dwunastym Apostołem Chrystusa i będzie siedział na jednej z dwunastu stolic, sądząc świat, gdy Syn Człowieczy zasiądzie

Wacław Majewski, Biskup

Rosną mury

Rada Prymasowska koordynując prace nad odbudową, prowadzone przez proboszczów, udziela im pomocy w formie dotacji lub pożyczek, w tych wypadkach gdy zadania odbudowy przekraczają własne ich możliwości. Tego rodzaju organizacja i podział pracy obok szeregu zalet, ma swe uzasadnienie historyczne. Nigdy bowiem nie zapomniemy faktu, że wiele parafii i zgromadzeń zakonnych rozpoczęło swą pracę nad odbudową zniszczonych swych kościołów wcześniej, niektóre niemal od dnia wyzwolenia Warszawy, zaś Rada Prymasowska ukonstytuowała się i rozpoczęła swą pracę dopiero w połowie roku 1947. Powołanie jej do życia miało na celu nie wyeliminowanie istniejącej już pracy i wysiłków, lecz skoordynowanie i uzupełnienie dzieła odbudowy kościołów Warszawy przez zajęcie się odbu-

dową tych kościołów, którymi nikt się nie zajął.

KATEDRA ŚW. JANA

Na pierwszy plan wysunęła się się sprawa odbudowy Katedry św. Jana. Pomimo, że wokół na Starym Mieście, najdotkliwiej zniszczonym, zalegała pustka i cisza i trudno było znaleźć dostęp do straszliwie okaleczonej Katedry, przecie postanowiliśmy działać, zachęceni płomiennym orędziem Prymasa Polski. Roboty wstępne rozpoczęto 6 czerwca 1947 r. od wywożenia gruzu i udostępnienia wejścia do prezbiterium. Właściwą odbudowę zapoczątkował uroczysty akt poświęcenia, którego dokonał w dniu 24 czerwca 1947 r. J. Em. Ks. Kardynał A. Hlond. Od tej chwili praca nieprzerwanie postępuje, przybierając na intensywności na jesieni. Obecnie pomimo sezonu zimowego prace

przy Katedrze nie zostały przerwane. Cóż zostało wykonane? Przede wszystkim wywożono intensywnie gruz za pomocą ciągników, samochodów i wozów. Przebiwszy się od strony Kanonii pod galerię zamkową na Dziekanię uprzątnięto całkowicie prezbiterium, ulicę Dziekanię, część nawy głównej oraz podsienie pod kaplicą literacką. Przy tych czynnościach odnaleziono szereg cennych fragmentów rzeźb i ornamentacji. Wywieziono około 4000 m³ gruzu. Właściwe roboty budowlane zapoczątkowano podmurowaniem ścian fundamentalnych kaplicy literackiej, która do obecnego terminu została już całkowicie odbudowana wraz z korytarzem bocznym, schodami ceglanyimi na galerię, oraz sklepieniami i obecnie oczekuje na pokrycie kopułą i blachą. Równocześnie wznoszono mury prezbiterium w tych częściach, które były zburzone, oraz część murów głównej. Mury prezbiterium są już gotowe na przyjęcie konstrukcji żelaznej dachu, który jak spo-

na stolicy Majestatu Swego przynależnej Mu jako Synowi Bożemu.

św. Polikarp, uczeń św. Jana; od niego otrzymał pełność kapłaństwa i został zamianowany biskupem Smyrny. Bronił usilnie Synostwa Bożego Chrystusa przeciw ówczesnym heretykom, twierdzącym, że Wcielenie Słowa było tylko pozorne. Za cesarza Komodosa padł ofiarą prześladowania i oddał świadectwo Chrystusowi, ponosząc męczeństwo; żył lat 86.

św. Jan Chryzostom, ur. w Antiochii około 374 r. był człowiekiem nadzwyczaj głębokiego umysłu, a dzięki niezwyklej wymowie został nazwany Chryzostomem czyli Złotoustym. Ze św. Atanazym, św. Grzegorzem z Nazjanzu i św. Bazylim, należy do liczby 4-eh większych Doktorów Kościoła Wschodniego. Jego nieustraszona odwaga w karceniu występków, w „napominaniu w czas, nie w czas”, aby być zawsze tą solą mądrości, która ochrania dusze przed zepsuciem, stała się dlań powodem wygnania i wszelkiego rodzaju prześladowań. Umarł w Poncie 14-go września 407 r.

W osiem dni po męczeństwie św. Agnieszki, gdy rodzice jej modlili się na grobie, święta ukazała się im otoczona dziewicami w ośniewającej jasności.

św. Franciszek Salezy, Doktor Kościoła wydany, by głosić słowo Boże wśród kalwinów w Chablau, nawrócił 60.000 dusz do wiary katolickiej. Będąc biskupem Genewy i założycielem Zgromadzenia Wizytek, wpływał na wszystkich, przez swą gorliwość apostołską i cichą świętość. Zapamiętajmy sobie te dwa powiedzenia świętego: „Więcej much złapie się na łyżeczkę miodu, niż na sto beczek octu”. „Dobro nie czyni hałasu, hałas nie może dać dobra”.

dziewamy się uda się wykonać w hucie w ciągu zimy. Rozpoczęta odbudowa murów nawy głównej będzie prowadzona dalej od wczesnej wiosny, ale pod warunkiem, że w ciągu zimy uda się nam wywieźć około 1500 m³ zalegającego gruzu, przeszkadzającego w dostępie do robót. Do prac budowlanych przy Katedrze użyte zostało około 200 m³ drzewa na rusztowanie, dwa wagony cementu, dwa wagony wapna, poważne ilości piasku. Zakupiliśmy dwieście pięćdziesiąt tysięcy sztuk cegły a oprócz tego użyto około 30.000 sztuk cegły czyszczonej na miejscu przez ochotników. Zamówiliśmy specjalnie cegłę gotycką, uzyskując poza tym tę ceną cegłę również z rozbiórki zburzonych filarów i murów Katedry w wystarczającej ilości na wylicowanie przyborów i ścian nawy. Przygotowana jest prowizorycznie do stanu używalności kaplica Cudownego Pana Jezusa, czyli kaplica Baryczków, w której od Wielkiego Postu odprawiać się już będą Msze św. Będzie to wielka dla

św. Martina wśród najokropniejszych męczarni, publicznie oddała świadectwo Chrystusowi, swemu oblubieńcowi: „Jestem chrześcijanką — oświadczam katom — i wyznaję Chrystusa”. Została ścięta w 228 r.

św. Piotr Nolasco, wzruszony przykładem miłości Bożej i natchnienia niebieskiego, którego narzędziem był św. Rajmund z Penafort, wszystką majątność swą przeznaczył na wyzwolenie chrześcijan z niewoli u niewiernych, gdzie ciałom i duszom groziły wielkie niebezpieczeństwa. Umarł w 1256 r., pochowano go w zbroi i z szablą.

7e święta katolickiego

Cudowne uzdrowienie w Lourdes.

Czasopisma doniosły o cudownym uzdrowieniu dwóch osób. — ośmioletniego chłopca Gerarda z miasta Lille i Małgorzaty Malgogne (czyt. Malgoń) z miasta Nantes we Francji. Gerard jest synem kolejarza, chorował ciężko na oczu. Po przywjeździe do Lourdes lekarze w miejscowym Biurze Lekarskim orzekli, że choroba oczu, zwana w języku lekarskim choroïditiś, — jest nieuleczalna. Następnego dnia po orzeczeniu lekarskim udano się z chłopcem do cudownego źródła, gdzie po kąpeli oczu nastąpiło natychmiastowe uzdrowienie. — Wspomniana zaś Małgorzata Malgogne cierpiała od dwudziestu lat na gruźlicę kiszek. Po cudownym uzdrowieniu — lekarze z Biura Lekarskiego (w liczbie piętnastu) orzekli po dłuższym badaniu, że stwierdzona jeszcze wczoraj oznaki choroby — zniknęły bez śladu.

Zwrot uczonych ku Bogu.

Jeden ze znanych współczesnych uczonych francuskich Piotr Lecomte (czyt. Lekąt), autor książki „Przeznaczenie ludzkie”, — nawrócił się. We Włoszech znów zanotowano zwrot ku Bogu u włoskiego myśliciela Bene-

nas uroczystość i chwila, gdy w części odbudowanej już Katedry zapłonnie znowu lampka przed Cudownym Panem Jezusem i rozpoczęła się ponownie nabożeństwa, ściągając jak dawniej wierny lud stolicy do tego i krwią serdeczną uświęconego miejsca.

PRZED WIELKĄ PRACĄ

Widać już jak dawniej od strony placu zamkowego rosnące w górę mury czcigodnej Katedry św. Jana. Ale w roku 1948 czeka nas wielka praca, aby znacznie wznieść jej mury, sklepić i pokrywać, aby choć w surowym stanie zagórowała nad Starym Miastem i obudziła go ponownie do życia i zasłużonej chwały. Dlatego nie przestane apelować o szlachetne współzawodnictwo w tym dziele, o pomoc każdą i od wszystkich.

Niezależnie od prac nad odbudową katedry, Rada Prymasowska w ciągu roku 1947 sfinansowała odbudowę dachu na kościele św. Augustyna, ocalałego pośród kompletnego zniszczenia na

Kalendarzyk słoneczny

25. 1. Wschód słońca	7.28
Zachód	16.12
31. 1. Wschód słońca	7.21
Zachód	16.19

Pełnia księżycy dnia 26 stycznia.

Przysłowia staropolskie

Uderz w stolnicę, a odezwą się nożyce.
Ubogi, uboga, niebodzy u ludzi, ale nie u Boga.

Ubogiemu nie wiele potrzeba, łąą się pożywi, gdy westchnie do nieba.

detto Croce (czyt. Krocze). Oto ów niezłomny dla Chrystianizmu uczony — wzywa teraz ludzkość, by powróciła do chrześcijaństwa, broniła ołtarzy i ognisk domowych.

Międzynarodowy zjazd dziennikarzy katolickich.

W szeregach katolickich zasad religijnych i w umoralnianiu chrześcijańskim społeczeństw — wielkie usługi oddają czasopisma katolickie. Katolicki dziennikarze i wydawcy urządzili w Szwajcarii we Fryburgu Międzynarodowy Zjazd Prasy Katolickiej. — Ojciec św. Pius XII wezwał katolickich dziennikarzy i wydawców w całym świecie katolickim — do jak najgorliwszego rozszerzania zasad religijno-moralnych we wszystkich dziedzinach, a zwłaszcza w dziedzinie życia rodzinnego i społecznego.

Na odhylem we Fryburgu zjeździe stwierdzono wielkie straty w ludziach i w urządzeniach wydawnictw katolickich — w krajach dotkniętych wojną. Wielu bowiem dziennikarzy i wydawców poniosło śmierć w więzieniach i obozach niemieckich, oraz wiele maszyn wydawniczych zostało zniszczonych działaniami wojennymi.

terenie byłego getta. Kościół ten będzie tu wołał o nowe życie, o nowe domy, zakłady i mieszkańców. W miarę skromnych środków, pomagała Rada Prymasowska niektórym kościołom parafialnym w ich ciężkich wysiłkach nad odbudową, prowadząc równocześnie w porozumieniu z czynnikami planującymi przyszły rozwój stolicy rozległe studia nad rozmieszczeniem nowych świątyń oraz inne prace, wiążące się z jej zakresem działalności.

Zamykając rok 1947 naszych prac w dziele odbudowy zniszczonych kościołów i otwierając rok nowy, w który spoglądam z ufnością, wierząc w nasze wielkie możliwości, pragnę serdecznie podziękować wszystkim współpracownikom tej nowej honorowej służby bożej, jak i wszystkim ofiarodawcom, którzy swą szczerą pomocą finansową powodują, że na naszych oczach rosną mury zniszczonych kościołów, odbudowuje się katedra stolicy Polski, realizuje wiekopomny czyn

Z życia naszej diecezji

Włocławek.

Podczas wojny barbarzyńcy niemieccy obrabowali kościół i klasztor OO. Reformatów, we Włocławku, wywołując 6 zakonników do Dachau, gdzie połowa ich zmarła śmiercią męczeńską. W kaplicy Matki Boskiej Niemcy skradli wota i zniszczyli stary, słynący łaskami obraz Matki Bożej.

Staraniem obecnego gwardiana, włocławianina O. Ludwika Szelągowskiego, sprawiono ze składek wiernych nowy piękny obraz „Matki Boskiej Pocieszenia” w artystycznej złoczonej ramie. Uroczystość poświęcenia i umieszczenia obrazu w dawny ołtarz odbyła się w oktawę Niepokalanego Poczęcia N. M. Panny przy licznych napływie wiernych.

Poświęcenia dokonał delegowany przez Prowincjała OO. Reformatów w Polsce, O. Stanisław Stoch, poczem gwardiani klasztorów: z Brodnicy, Konina, Nieszawy i Włocławka nieśli obraz w uroczystej procesji. Okolicznościowe przemówienie wygłosił O. Mieczysław z Brodnicy. Następnie odbyło się pierwsze nabożeństwo, zakończone odpiewaniem przez zakonników hymnu „Tota pulchra”. Złożone zostały liczne wota, które umieszczono przy obrazie i w gablotach na ścianie. Cała uroczystość miała charakter bardzo podniosły i na zawsze pozostanie w sercach i umysłach uczestników. (11)

Włocławek.

Najdostojniejszy Pasterz wziął udział 21 grudnia r.ub. w uroczystości gwiazdkowej dla 300 najuboższych dzieci z parafii Katedralnej, św. Jana i św. Stanisława. Troskliwy Pasterz i dobry św. Mikołaj sprawili dzieciom na święta nieopisaną radość. W wigilię odwiedził Jego Ekscelencja chorych w szpitalu. Rozmowy z każdym chorym przyniosły wielką pociechę nieszczęśliwym i zrobiły bardzo duże wrażenie.

Kościelec Kolski.

Na zebraniu Kierownictwa Oddziału Caritas oraz na specjalnym ogólnym zebraniu Oddziału rozpatrywano szczegółowo wszystkie projekty przedstawione przez Związek by jak najlepiej uczestniczyć w przygotowaniu „Co-

spody dla Chrystusa w Jego ubogich”. Za najpraktyczniejszy uznano projekt apel do gospodyń, by przy wypieku chleba i ciast na święta, każda upiekła osobną struclę czy placzek dla uboższych od siebie. Z apelem tym zwrócił się Ks. Proboszcz z ambony podkreślając, że nasza parafia choć uboga z powodu powodzi i nieurodzaju, okaże serca potrzebującym. Już 23.12. wyruszyli po wioskach kwestarze. Była to naprawdę wzruszająca kwesta. Kto z kwestą nie poszedł? Poszli członkowie Caritas, poszły zelatorki Zywego Różańca, a na wysięgi za starszymi poszła młodzież gimnazjalna, która przyjechała na święta do domów. A rezultat? O wiele lepszy, niż spodziewano się. Starsi zwozili dary wozami, a młodzież z radością na sankach.

Kierownictwo Oddziału przyjmowało dary z podziękowaniem i przygotowywało paczki do rozdania. W darach było dosłownie wszystko — struclę, placiki, bułki, owoce, słonina, kiełbasa. Wiś Kraczków oddała i nawet konserwy, które otrzymała jako pomoc powodziową. Serce rości i cisnęły się łzy, gdy patrzyliśmy na przybywające dary. Każda paczka ważyła co najmniej 10 kg w tym 1/2 kg mydła, 1 kg cukru. Tak rozdzielone dary od wczesnego ranka w Wigilię rozwoził sekretarz Oddziału p. Wasik Edward, p. Lewiński Jan oraz z Sekcji Młodych Caritas Białówna Zenobia i Ciesielska Helena. Wrócili przed wieczorem utrudzeni, ale radośni opowiadając w ilu oczach widzieli łzy wzruszenia. Ubogi Chrystus miał „Gospodę” w naszej parafii.

Grabkowo.

Oddział Caritas przeprowadził na święta akcję „Daru Ołtarza”. Zalecenia i rady Związku przedyskutowano najpierw na ogólnym zebraniu. Kierownictwo Oddziału zorganizowało 22 Kółka Różańcowych i wciągnęło je do współpracy. Z pomiędzy wielu projektów uchwalono składanie ofiar do specjalnego złołka przy szpocie. Przed ołtarzem umieszczono napis: „Caritas prosi o dary dla najuboższych. Ubogiemu Chrystusowi”. Na każdej paczce była wypisana zawartość bez nazwiska. Postanowienie i prośbę ogłosił Ks. Proboszcz z ambony w niedzielę przedświąteczną. „Dar Ołtarza” trwał przez dwa dni

święt. Ogółem wpłynęło 103 paczki.

Zaraz po sumie w drugie święto rozwieziono dary do 15 rodzin najuboższych. Obok żywności rozdzielono odzież dla 10 rodzin. 200 kg węgla i kule dla kaleki. W wieczery wigilijnej uczestniczyły 2 rodziny ubogich. Akcja „Daru Ołtarza” zrodziła postanowienie powtórzenia „Daru” przy „Świeconym”.

Sadlno.

Oddział Caritas po dość długiej martwocie powstał, by znów pracować w sprawie bliźniego. Nie idzie nam specjalnie dobrze. Są ludzie trzeźwo patrzący na świat, lecz mało ich. Dzisiejszy człowiek, to człowiek nietrzeźwy, topi w kieliszku szczęście rodzinne, zdrowie i ciężko zapracowany pieniąż. Zapomniał człowiek o Bogu, o duszy własnej. Zapomniał, że blisko niego są siostry-wdowy. Człowiek nie widzi tego. Tesknym wzrokiem szuka ulubionej „perły”, by nią zagasić pragnienie, które nigdy się nie kończy. Ciężko pracować w takim środowisku, dlatego Oddział nie jest liczny.

Za to Ognisko Samarytańskie idzie nam dobrze. Piękna jest praca samarytańska, tylko trzeba ją zrozumieć. Proszę sobie wyobrazić człowieka cierpiącego, który idzie z zaufaniem, bo Caritas leczy. Chory otrzymuje ulgę w cierpieniu i odchodzi ze słowami „jak to dobrze, że takie coś jest na wsi”. Z przedstawienia i ofiar uzyskaliśmy w grudniu na Ognisko 4906 zł. W grudniu otrzymaliśmy piękne uzupełnienie apteczki wartości 140.000 złotych.

Łubstów.

Oddział Parafialny Caritas prowadzi dożywianie 90 dzieci w szkole. Dożywianie spotyka się z wielkim uznaniem społeczeństwa i władz szkolnych.

Jak z tego wynika dożywianie w szkołach jest możliwe. Łubstów służy jako przykład dla innych parafii.

Krzymów.

Wiosną 1945 roku otworzyły się drzwi naszej świątyni dla wiernych. Jakież to był widok! — Wszędzie wzrok nasz padał na pustkę. Na każdym kroku znać było bluźnierczą rękę okupanta.

Dziś wygląd świątyni naszej inaczej się przedstawia. Wspaniale i dumnie stoją cho-

GAWĘDA PIELGRZYMA

Rozeźliłem się w ostatniej gawędzie i tak mi się wydaje, że i w tej też pewnie będę trochę zgorzkniałą. Główna przyczyna mego złego humoru to ten fakt, że byłem na pogrzebie, a właściwie mówiąc, zły humor sprowadziło to, co widziałem i słyszałem na pogrzebie.

Pogrzeb jak pogrzeb. Zwyczajny. Umarł ktoś, więc trzeba go było pochować. A że za życia była to osoba znana i szanowana, więc też zbiegło się sporo ludzi.

Najpierw to wszyscy podchodzili do rodziny, wyrażali swoje współczucie, a żałowali nieboszczyka tak, że aż płakać się chciało. Nikt jednak nie pomyślał o tym, aby przykleknąć, czy też sta-

nać z boku skromnie, cicho i chociaż przez minutę pomodlić się w intencji zmarłego.

Potem przyszedł ksiądz i kondukt pogrzebowy ruszył na cmentarz. Wszyscy szli przykładnie za trumną, ale każdy o czymś tam myślał lub też rozmawiał o sprawach nic wspólnego nie posiadających z pogrzebem. Ksiądz szedł i modlił się, a reszta?... Pożał się Boże!

Rozmawiano o tym, że rodzina jest dobrze ubrana, omawiano cenę metra krey żałobnej na kapełuszki, pytano się ile wieniec kosztuje, obliczano ile ludzi na pogrzeb przyszło, a na samym końcu konduktu to nawet szło takich dwóch panów, co omawiali ze so-

bą sprzedaż zeszytów.

O modlitwie nikt, ale to nikt nie myślał. Przyszli na pogrzeb, bo tak wypadło i na tym koniec.

Dopiero na cmentarzu, jak ksiądz wezwał do modlitwy za spokój duszy zmarłego, to się zaczęli modlić, ale widać było, że i to raczej potraktowano jako już taki zwyczaj. Ten żegnając się, obejrzał się by zobaczyć kto za nim stoi, inny uczynił znów znak krzyża świętego takim ruchem, jakby muchy od siebie odpędzał.

Jakżem to wszystko widział i słyszał, to pomyślałem sobie, że gdyby nieboszczyk żył, to by chyba wszystkich przepędził na cztery wiatry i zapowiedział, żeby więcej na jego pogrzeb nie ważyli się przyjsz.

Albo znów inna rzecz. Wystawa pogrzebowa. Naliczyłem na

Z całego świata

* W pobliżu lotniska Le Bourget pod Paryżem rozbił się samolot lecący z Brukseli do Paryża. W katastrofie 15 osób poniosło śmierć. Przy życiu została tylko jedna pasażerka — Polka, jednak stan jej jest bardzo ciężki. Druga katastrofa lotnicza wydarzyła się pod Londynem, gdzie samolot zawadził o drzewo i wylądował na zaoranym polu. Pilot został zabity, zaś kilkunastu pasażerów jest rannych.

* W pobliżu miasta Savannah w amerykańskim stanie Georgia rozbił się samolot, na którego pokładzie znajdowało się 25 pasażerów. Samolot zatonął w bagnach.

* Na skutek topnienia śniegów i ustawicznych deszczów na kanałach w powiecie Pańsk pod Olsztynem weszły wody i przerwały wały ochronne, zalewając grunty orne i łąki. Władze zarządziły pogotowie ewakuacyjne ludności.

* Na północ od Sztokholmu zderzyły się dwa pociągi osobowe. Z rozbitych wagonów wydobyto 15 rannych.

* W Stanach Zjednoczonych zaarrestowano w New Jersey 9 osób, które usiłowały wywieźć do Palestyny 60 kg materiału wybuchowego t. zw. cykloamitu stanowiącego tajemnicę wojskową.

ragwie i paramenta. Widać i nowe rzeczy, których przed wojną nie było. Gdy głosy spóźnionych dzwoniących wołają wiernych na modlitwę; a kościół tonie w powodzi żarówek z dumą i zachwytem patrzy wierni parafianie na dokonaną pracę. Spoglądają, z tym przeświadczeniem, że pod kierownictwem swego duszpastera zrealizują wreszcie swe dawne marzenia. — Są nimi: ołtarze i malowanie kościoła. Nie tylko o wygląd swej świątyni dbają nasi parafianie. Gremialnie przystępują do Stolu Pańskiego. A odbyte pielgrzymki do Lichenia i na Jasną Górę są dowodem wysokiego kultu jaki żywią do Matki Bożej.

Po tym krótkim przeglądzie stwierdzić można, że był to wysiłek pracy na polu katolickim. I wyszliśmy zwycięsko. Na zwycięstwo to, złożyły się: ofiarna praca, dobre kierownictwo, a przede wszystkim błogosławieństwo Boże. **B. Walczak.**

tym pogrzebie 18 wieńców. Jeżeli będziemy liczyli tylko po 2.000 zł za wieniec to już mamy 36.000 zł. I co nieboszczyk z tego ma? Kupuje się wieńce dla ludzi żyjących, aby widzieli, że ja też dałem wieniec.

A gdyby tak tę pieniądze zanieść do kościoła, wicie ile by mszy świętych żałobnych za to było? I ofiarodawca miałby pożytek i za duszę zmarłego zaniesionoby modły. Z czego więc większa korzyść?

Są też tacy co orkiestrę zamawiają na pogrzeb. Zapłacą solidnie i jeszcze na wódkę dla muzykantów dadzą. Niech wiedzą, że nieboszczyk był porządny człowiek!

A nieboszczyk tego wszystkiego nie potrzebuje i prosi tylko o

* W Palestynie Arabowie zapowiedzieli zorganizowaną akcję zbrojną. Arabowie wezwali pomocy wszystkich państw arabskich.

* W kopalni węgla w pobliżu Metz nastąpił silny wybuch, skutkiem którego około 50 górników zostało zaspanych w jednym z korytarzy podziemnych.

* Jedno z angielskich czasopism lekarskich umieściło artykuł, w którym omawia zastraszająco wielką ilość zagadkowych zachorzeń wśród pracowników przemysłu atomowego w W. Brytanii i St. Zjednoczonych. Wszystkie szpitale w pobliżu instytucji badawczych jak i zakładów atomowych są przepełnione chorymi.

* Pierwszym prezydentem Rumunii został prof. C. J. Parhon. Sztandar republiki rumuńskiej posiada kolory: niebieski, żółty i czerwony.

* Wojskowy Sąd Rejonowy w Łodzi po rozpatrzeniu sprawy o afere papierową skazał oskarżonych: Stanisława Dolewskiego i Zbigniewa Rozmanita na karę śmierci. Pozostałych pięciu oskarżonych skazano na karę więzienia od lat 15 do 5.

* W parlamencie amerykańskim (pol. Ameryka) doszło do gorszących zajęć w związku z debatą nad przedłużeniem nadzwyczajnych pełnomocnictw dla rządu w walce z komunizmem. Posłowie poczęli się w pewnej chwili obrażać wzajemnie książkami i szklankami.

* Do Polski na skutek łagodnej zimy powrócili już szpaki przystępując do budowy gniazd.

* Do Moskwy wyjechała delegacja rządu w osobach premiera Cyrankiewicza, wicepremier Gomułka, ministra Mince i wiceministra Grossfelda.

* Nad Pomorzem i Kujawami przeszła gwałtowna burza z piorunami i błyskawicą. Piorun uderzył w Bydgoszczy w fabrykę mebli, w wieżę kościoła w Złotorii oraz w kilku innych miejscowościach wywołując pożary. Burza elektryczna w styczniu jest niebywałym zjawiskiem — dlatego wywołała wielkie zainteresowanie.

„Zdrowaś Mario“!

Tej modlitwy odmawia mu się! Prośba jego nie jest wysłuchana, mimo, że każdy głośno opowiada jak nieboszczyka kochał, szanował i ceniał.

Nie jestem przeciwny temu, że na pogrzebie znajduje się taki czy inny wieniec. Grób nakryty wieńcem, chociaż przez parę dni ładnie wygląda. Trzeba dać też oznaki żywej pamięci. Ale po co to marnotrawstwo niepotrzebne i niecelowe na całe sterty liści i kwiatów, które będą wyrzucone?

Pomyślcie i rozważcie sobie to com napisał, drodzy czytelnicy! Zaśtanówcie się dobrze, a z pewnością przyznacie mi rację.

Idę na pogrzeb, to się będę modlił i tym okażę prawdziwą przyjaźń dla zmarłego. Zamówię mszę

Ze świata katolickiego

Papieskie obserwatorium astronomiczne.

W Castel Gandolfo, letniej siedzibie Papieża nad Jeziorem Albańskim, jest obserwatorium astronomiczne. Cieszy się ono bardzo wielką powagą naukową, wydaje specjalne pismo astronomiczne, współpracuje z astronomami całego świata.

Z działalności Legionu Marii.

Znaną i żywotną organizacją religijną jest w Anglii stowarzyszenie mariańskie „Legion Marii”. Czasopisma katolickie podają często różne wiadomości o pracach organizacyjnych członków tego zrzeszenia katolickiego. Oto np. członkowie Legionu Marii postanowili do wszystkich domów angielskich wysłać ulotki religijne, uświadamiające w sprawach katolickich. To znów urządzili dla ludzi dobrej woli z pośród anglikanów, czyli protestantów angielskich, — rekolekcje, w których wzięło udział stu siedemdziesięciu pięciu ludzi wyznania anglikańskiego. Kilkudziesięciu z nich postanowiło przejść na katolicyzm.

Kościół katolicki w trosce o biednych i zaniedbanych moralnie.

Kościół katolicki od początku swego istnienia prowadził pracę charytatywną, czyli miłosierną. I w czasach obecnych pamięta Kościół katolicki o tej pracy, podejmowanej za przykładem Chrystusa dla Bliźnich. Oto ślady działalności Kościoła w tej dziedzinie:

W Polsce tworzy się świetlice i domy dziecka. Np. w Białej Górze nad morzem — Caritas urządził kolonię letnią dla najbiedniejszych dzieci, a od września otworzył sierociniec i szkołę rzemiosła artystycznego.

W Anglii Kardynał Griffin poprzez Legion Marii — zajął się smutnym losem nieślubnych matek z dziećmi, otwierając specjalne domy i schroniska, dzięki czemu dziewczęta upadłe mają możliwość wyrwania się z życia grzechu i zbrodni.

W Norwegii katolicy w wielu parafiach prowadzą szpitale, czy też poradnie dla chorych, by w ten sposób ułatwić żyjącej tam mniejszości katolickiej życie i pracę codzienną.

św. żalobną i złożę dowód, że pamiętam o zmarłym. Spełnię swój obowiązek względem duszy tego człowieka, którego za życia znałem, kochałem i ceniłem.

I jeszcze jedno. Niech każdy pomyśli o tym, że także kiedyś umrze. Też będzie miał pogrzeb i będzie się spodziewał, że ktoś pomodli się za jego duszę. Będzie potrzebował modlitwy ogromnie, a tu nikt, nikt o nim nie pomyśli. Będą wtedy rozmawiali o... zeszytach.

Chyba już zrozumieliśmy się i sądzę, że nie potrzebuję więcej o tym pisać ani mówić. Sami bądźcie wiedzieli jak trzeba postępować.

Zostańcie z Bogiem
Wasz Pielgrzym.

Premiowanie albumików na odbudowę katedry Poznańskiej

I. Arcybiskupi Komitet w Poznaniu rozpoczął odbudowę Katedry Poznańskiej. Wydział Informacji i Finansów tegoż Komitetu wydał w celu zdobycia części fundamentów na odbudowę tej najstarszej w Polsce świątyni — broszurę p. t. Albumik dziejów Katedry Poznańskiej, w cenie zł 200 za 1 egzemplarz. Poszczególne albumiki posiada na stronie ostatniej swój własny numer. Każdy kto wpłaci na nasze konto PKO V-54-54 zł dwieście, może wygrać w gotówce pół miliona zł, albo jedną wielką dalszą premię gotówkową, mianowicie 100.000 zł, 50.000, 20.000, 10.000, 5.000, 1.000, albo premię pocieszenia zł 500. Premie łącznie wynoszą

1.000.000 zł (jeden milion zł)

II. Jeśli ktoś już albumik otrzymał, winien przesłać na nasze konto w PKO V-54-54 zł 200 i poda na blankiecie nadawczym numer swojego albumiku; w wypadku nabycia większej ilości albumików należy wpłacić odpowiednią sumę i podać wszystkie numery nabytych albumików.

III. Albumiki zamawiać można również listownie albo też przez wpłacenie z góry odpowiedniej sumy na nasze konto w PKO V-54-54, zaznaczając tytuł wpłaty na blankiecie. (W tym wypadku, zaznaczając tytuł, nie potrzeba nam osobno donosić o numerze otrzymanego albumiku, gdyż — wysyłając go, „Wydział” numer ten czy numery zapisze w swoich księgach).

IV. Trzy premijowania proporcjonalnie odbędzie się w Poznaniu pod przewodnictwem notariusza, przy stałej asystencji Komisji Społecznej.

1) dnia 16.II.48 (w tym premijowaniu wezmą udział numery albumików, na które wpłyną pieniądze do dnia 10.II.48 — data stempla pocztowego).

2) dnia 15.III.48 (w tym premijowaniu wezmą udział numery albumików, na które wpłyną pieniądze do dnia 10.III.48 — data stempla pocztowego).

3) dnia 15.IV.48 (w tym premijowaniu wezmą udział numery albumików, na które wpłyną pieniądze do dnia 5.IV.48 — data stempla pocztowego).

GŁÓWNE PREMIOWANIE

dnia 15.VI.48 (w tym premijowaniu wezmą udział wszystkie sprzedane numery albumików, niezależnie od tego, czy brały już udział w premijowaniach poprzednich; ostatnim dniem wpłaty jest 10.VI.48 — data stempla pocztowego).

Główna premia w tym premijowaniu wynosi 500.000 zł (pół miliona)

V. Wygrane prześlemy pocztą w ciągu 3 dni od daty premijowania pod adresem osobistym posiadacza szczęśliwego numeru albumiku. Przy nabywaniu zbiorowym albumików wygrane do 1000 zł prześlemy na adres zbiorowego nabywcy, z prośbą o przekazanie właściwemu posiadaczowi albumiku; w wypadku wyższej wygranej, pieniądze prześlemy bezpośrednio po otrzymaniu dokładnego adresu od zbiorowego nabywcy. Indywidualnym nabywcą prześlemy wygraną bezpośrednio pod jego adresem.

Szczegółowa lista numerów albumików, na które padną odnośne premie, ogłoszona zostanie w „Tygodniku Powszechnym” na 18.VII. 1948 r.

Kupując albumik pomaga się w odbudowie Katedry Poznańskiej, a można też wygrać pół miliona złotych.

Czy wiecie, że...

Ludność świata obliczana jest na 2 miliardy i 122 miliony. Pod względem religii mamy: 399 milionów katolików, 393 miliony wyznawców Konfucjusza, 296 milionów Mahometan, 252,5 milionów Hindusów wyznawców Brahmy, 211 milionów animistów i 16,8 milionów Izraelitów. Ludzi nie wyznających żadnej religii 77.742.000.

* We wsi Sadowoje pod Stawropolem mieszka chłop Bazyli Tyszkini, który ukończył niedawno 142 lata. Starzec cieszy się dobrym zdrowiem. Ma dobrą pamięć. Niedawno uczestniczył w rejonowej naradzie kolchozników i wyzywał obecnych na zebraniu do czynnego udziału w kontroli nad jakością robót polnych. Ojciec Tyszkina żył 137 lat, a matka umarła w wieku 117 lat.

* Czteromotorowiec „Douglas Dc 4” wylądował z lotniska w Newark, mając na pokładzie 22 pasażerów i 3 ludzi załogi. W czasie lotu na wysokości rzeki Deware natrafił na stado dzikich gęsi, które wpadły na samolot. Uderzenia były tak niebezpieczne, iż samolot musiał zawrócić z powodu czterech dziur w prawym skrzydle i w kadłubie motora.

* W szwajcarskich zakładach przemysłowych Oerlikon skonstruowano aparat telefoniczny, który uchodzi dotąd za cud techniki. Z wyglądu zewnętrznego aparat ten, noszący nazwę „Ipsophon” różni się mało od zwykłego aparatu telefonicznego. Podczas nieobecności właściciela „Ipsophon” przyjmuje każdą rozmowę telefoniczną i zapisuje ją sposobem elektromagnetycznym. Abonent po swoim powrocie dowiaduje się dzięki temu systemowi kto i w jakim celu chciał z nim rozmawiać. Ponadto można nawet z innego miejsca zatelefonować do swego mieszkania pod siebie tylko znanym numerem aby dowiedzieć się kto w międzyczasie telefonował. Wystarczy jednocześnie dać odpowiedź, a „Ipsophon” sam ją poda dalej, skoro zainteresowany się zgłosi. Przez naciśnięcie odnośnego guziczka, wszystkie zapisane rozmowy zostają „wymazane”.

Porady praktyczne

WYWABIANIE PŁAM

Pomadka.

Płamy z pomadki do obuwia nacierać olejkami terpentynowymi oraz mieszaniną mocnego amoniaku z mydłanym spirytusem.

Sadze.

Najpierw czyścić benzyną, potem wyprać wodą mydłaną. Płamy z sadzy na tkaninach nacierać miększym świeżego chleba.

Smola.

Najpierw zmiękczyć płamę, nacierając masłem lub oliwą, potem szczyścić benzyną lub olejkami terpentynowymi. Pod poplamione miejsce podkładać bibułę atramentową.

Sosy.

Płamy z sosów usuwać w ten sam sposób, co z mleka.

Stearyna.

Po zeszkrobaniu zaschniętej stearyny przetrąsować poplamione materiały gorącym żelazkiem przez bibułę. Od spodu również położyć bibułę. Gdyby po tym zabiegu pozostały jeszcze jakieś ślady, szczyścić je bardzo mocnym spirytusem. (D. c. n.)

Uśmiechnij się

— Jak oskarżony mógł jednym uderzeniem złamać temu obywatelowi szczękę?

— To bardzo łatwo! Mogę panu sędziemu pokazać.

Podczas uczy weselnej panna młoda zwraca się do pana młodego:

— Spadł mi pod stół sznycel i bardzo się boję, że pies go zje...

— Pan młody: — Nie obawiaj się najdroższa. Nic mu się nie stanie. Przydepnąłem go nogą.

— Dlaczego babcia nosi okulary?

— Bo te szkła wszystko powiększają.

— To niech mi babcia ukroi tego dobrego piernika, ale bez okularów.

Odpowiedzi redakcji

Niecznany korespondent ze Ślesina. — Korespondencja nadsyłana do nas musi być podpisana imieniem i nazwiskiem. Anonimowej korespondencji nie przyjmujemy.

Pan W. Konieczko — wieś Dorobna poczta Kolo. — Za drobny wypadek, aby mu poświęcać całą stronę w Ładzie Bożym.

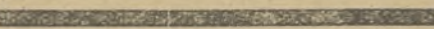
Pan Jan Golaś — kol. Sobieszczyna poczta Niedzwica Duża. — Listy muszą być pisane wyraźnie. Nie możemy korespondencji odczytać. Nie wydrukujemy.

Pan W. Graczykowski, Kolo, ul. Dąbrowskiego 5 m. 3. — Nie posiadamy wiadomości o takiej szkole.

Pan Jan Jaworski — Gostynin — Sanatorium. — Prosimy o felieton czy też reportaż. Otrzymałobyśmy rozważania i życzenia. Nie wydrukujemy.

Z wydawnictw

Ukazała się książka ks. Stanisława Librowskiego p. t. OFIARY ZBRODNI NIEMIECKIEJ spośród duchowieństwa diecezji wrocławskiej. Podaje życiorysy lub materiały do żywotów 225 księży, którzy oddali życie za Kościół i Polskę w latach 1939—1945. Można nabyć w Księgarni Diecezjalnej po cenie 200 złotych.



Kalendarz „Rodziny Polskiej” na rok 1948

cena 195 zł., z przesyłką pocztową 225 zł.
za pobraniem pocztowym 235 zł.

poleca

KSIĘGARNIA POWSZECHNA
Wrocław, ul. Brzeska 4.

ORGANISTA z pełnymi kwalifikacjami potrzebny od zaraz do parafii Osiek Wielki pta Kolo n/Wartą. Zgłoszenia do Proboszcza w Osieku Wielkim. (217)

POSZUKUJĘ pracy w charakterze samodzielnej gospodyni (najchętniej w Plebanii) Gertruda Krzyżostan. Toruń, ul. św. Ducha 1 m. 3. (225)